

**Marta Gliniecka**

## **Karnawał masek w szkole – czyli o znaczeniu oceny grupy rówieśniczej dla rozwoju tożsamości młodzieży w V fazie rozwoju wg Eriksona**

O „cywilizacji karnawału”<sup>1</sup> pisał Zygmunt Bauman, określając ówczesną rzeczywistość jako nieustający karnawał, społeczeństwo spektaklu, korowód krótkotrwałych mód. Maska (łac. persona) w naszych czasach stała się atrybutem herosa. Nosi ją Batman, Zorro, Spider-Man. Może więc ona służyć nie tylko ukrywaniu tego, z czego jesteśmy niezadowoleni, ale i eksponowaniu tego, co w nas interesujące. Służyć tworzeniu własnego image’u, przybieraniu kostiumu doskonałości, a więc budowania lepszego wizerunku samego siebie. Może też jednak być wybiegiem stosowanym w celu uniknięcia oceny negatywnej - traktowanej tu jako sąd wartościujący - ze strony otoczenia. Przypomina więc rodzaj makijażu, który ma retuszować to, co chcemy ukryć, jednocześnie przydając nam blasku.

Okres dojrzewania to szczególnie czas przybierania masek, kiedy dorastający człowiek zmierza się z różnymi rolami, próbując w sposób szczególny określić siebie, to kim jest, jakim chce być? Jak zauważa Ryszard Łukaszewicz<sup>2</sup> szkoła staje się w tym czasie rodzajem symbolicznej szafy pełnej kostiumów, miejscem, w którym dorastający człowiek „przymierza całe bogactwo różnorodnych strojów i szuka prawdy swojego portretu”. Ten okres „przymierzania” ról określił Erikson moratorium psychospołecznym, w którym młodzież poszukuje swojego miejsca w społeczności. Wówczas jak zauważa Erikson, kiedy już je odnajdzie, następuje pojednanie wyobrażenia jednostki o samej sobie z tym, jak spostrzega ją otoczenie.<sup>3</sup>

Naturalną tendencją rozwojową w okresie dorastania jest dążenie do autonomii i samostanowienia o sobie. W psychologii przez wewnętrzną niezależność rozumiemy „uwolnienie się” od różnych oczekiwań czy wręcz presji otoczenia oraz gotowość do pozostawiania sobą w różnych okolicznościach życia. Młodzież usilnie dąży więc do niezależności od rodziców, ale często wpada w pułapkę zależności od oceny grupy rówieśniczej. To rówieśnik staje się osobą znaczącą, stąd dorastający człowiek przywdziewa różne wizerunki, by w oczach innych, a przez to i własnych wydać się kimś lepszym (sympatyczniejszym). Odpowiedź na pytanie kim jest w dużej mierze uzależniona od swoich

---

<sup>1</sup> Problemy z tożsamością – zapis audycji radiowej z udziałem redaktora naukowego „Charakterów” dr. Przemysława Bąbla. (9 kwietnia 2008, Polskie Radio Bis)

<sup>2</sup> R.M. Łukaszewicz (1994): Edukacja z wyobraźnią, czyli jak podróżować bez map, Wrocław.

<sup>3</sup> H.Rylke, G. Klimowicz (1992): Szkoła dla ucznia, jak uczyć życia z ludźmi, Warszawa.

relacji interpersonalnych, bo jak mówi Gombrowicz, człowiek jest najbardziej uzależniony od swojego odbicia w duszy innego człowieka, choćby ta dusza była kretyniczna... Ciekawym zjawiskiem jest więc to, iż uczeń przewyższający poziomem intelektualnym resztę grupy, może całkowicie zwątpić w swoje siły, na skutek złośliwej uwagi rówieśnika, który osiąga znacznie niższe od niego rezultaty, ale jest poważany przez grupę. W tym wypadku jego poczucie własnej wartości może ulec gwałtownemu zaniżeniu. Co ma ścisły związek z obniżeniem się jego poczucia podmiotowości, a więc tego jak on sam siebie postrzega.

W okresie adolescencji źródłem poznania samego siebie i umocnienia się we własnym „ja” jest porównywanie się z innymi. Okazuje się, że osoby o dużym poczuciu samokontroli są wrażliwe na wskazówki sytuacyjne, przebywając w naszym przypadku - w gronie rówieśników - wiedzą czego dana osoba oczekuje i potrafią się do niej dostosować. Zachowują się więc jak kameleony, które mogą być „kimkolwiek”, bo z łatwością przystosowują się do zmiany otoczenia. Czują się pewniej, naśladując ubiorem, zachowaniem i sposobem myślenia swojego wybranego kolegę czy koleżankę. Jak podkreśla amerykański psycholog Louise Bates<sup>4</sup> - jest to bardzo istotny element kształtowania się osobowości nastolatka i nie należy go hamować. I w tym momencie nie zgadzam się z Louistem Bates'em, gdyż to co powinno być przejściowym okresem, często trwa cały czas gimnazjum, a nawet dłużej. I tak osoba, która wcześniej wcale nie stosowała makijażu, nagle zaczyna malować się bardzo jaskrawo w wieku trzynastu lat, by móc przyjaźnić się z koleżankami z klasy... Istnieje poważne ryzyko, iż „maska”, którą przybiera, w którymś momencie może stać się twarzą. Bowiem chęć zyskania aprobaty w grupie, często prowadzi do jej niewolniczego naśladownictwa objawiającego się bezkrytycznym przejmowaniem mody, zwyczajów panujących w klasie, co równoznaczne jest z utratą własnego indywidualizmu. „Człowiek pozbawiony wewnętrznej niezależności realizuje w istocie cudze oczekiwania i dążenia. A im bardziej im ulega, tym bardziej rezygnuje z siebie, powodowany zazwyczaj różnego rodzaju lękami”.<sup>5</sup> Stąd też ważnym zadaniem nauczyciela w mojej opinii, mogłoby być wspieranie dążeń nastolatka w poszukiwaniu własnego stylu i kształtowanie jego poczucia odrębności, podkreślaniu tego co jest w nim niepowtarzalne oraz wskazywanie mu, iż nadmierne skupienie na sobie (własnym wyglądzie, wypowiedzi, zachowaniu) zmniejsza pewność siebie i czyni kontakty z innymi mniej spontanicznymi, co nie sprzyja budowaniu pozytywnego obrazu samego siebie oraz zmniejsza poczucie wewnętrznej niezależności i pewności siebie.

---

<sup>4</sup> L. Bates i inni (1998): *Rozwój psychiczny dziecka od 10 do 14 lat*, Gdańsk, s. 253.

<sup>5</sup> G. Klimowicz (1994) : *Dylematy ucznia z doświadczeń dorastającej młodzieży*, Warszawa, s.47

Jak wynika z badań Grażyny Klimowicz<sup>6</sup>, uczniowie charakteryzujący się wysokim stopniem wewnętrznej niezależności, pozytywnie oceniają swoje osiągnięcia szkolne, co potwierdzają ich wyniki w nauce. W szkole dobrze się czują, częściej przeżywając emocje pozytywne niż negatywne. Nie uważają też pobytu w szkole za czas stracony. Osoby zaś zależne od presji oczekiwań otoczenia, należą raczej do grona uczniów słabych, z czego nawet dość dobrze zdają sobie sprawę. Szkoła budzi w nich wiele negatywnych emocji, w związku z czym nie postrzegają jej jako instytucji użytecznej. Stąd też konieczne wydaje mi się, aby nauczyciel swoją pracą starał się wspomagać rozwój swoich uczniów w kierunku ich wewnętrznej niezależności poprzez eliminowanie różnorodnych lęków szkolnych oraz wzmacnianie podejmowanych przez uczniów prób budowania trwałego, pozytywnego obrazu własnej osoby.

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 53